

*Biskup Mirosław Gucwa z okazji uroczystości Objawienia Pańskiego, która jest świętem patronalnym Dzieła Misyjnego Diecezji Tarnowskiej, skierował do nas list, w którym wyraża wdzięczność swojej macierzystej diecezji za wsparcie, dzięki któremu misjonarze tarnowscy mogą czynić wiele dobra.*



Bouar, 5 stycznia 2021 r.

Drodzy Przyjaciele Misji!  
Drodzy Kolędnicy Misyjni!

Każdego roku w uroczystość Objawienia Pańskiego pojawia się w szopkach, przechadza po ulicach i polach orszak Trzech Króli, który przypomina nam przybycie do Betlejem trzech Mędrców ze Wschodu, aby złożyć pokłon Nowonarodzonemu Mesjaszowi. We wszystkich parafiach i wspólnotach w diecezji tarnowskiej ten dzień poświęcony jest modlitwie w intencji Dzieła Misyjnego, które prowadzone jest na różnych kontynentach przez kapłanów, osoby konsekrowane i osoby świeckie pochodzące z diecezji tarnowskiej. Wszyscy wierni, którzy się modlą i składają ofiary w tym dniu, mają ogromny udział w tym właśnie dziele. Szczególnie cieszy nas udział dzieci, które w ramach przedsięwzięcia kolędników misyjnych budzą wrażliwość na trudny los wielu dzieci w świecie, bo same patrząc na Dziecię w żłobie, myślą o dzieciach przeżywających różnorakie trudności życiowe, jak pisał kiedyś Jan Paweł II w Liście do Dzieci świata z 13 grudnia 1994 r.: „Drodzy przyjaciele! W wydarzeniach związanych z Dzieciątkiem Betlejemskim możecie rozpoznać losy dzieci na całym świecie. Jeżeli bowiem prawdą jest, że dziecko jest radością nie tylko rodziców, ale także radością Kościoła i całego społeczeństwa, to równocześnie jest też prawdą, że niestety, wiele dzieci w naszych czasach w różnych częściach świata cierpi i podlega wielorakim zagrożeniom. Cierpią głód i nędzę, umierają z powodu chorób i niedożywienia, padają ofiarą wojen, bywają porzucane przez rodziców, skazywane na bezdomność, pozbawione ciepła własnej rodziny, ulegają różnym formom gwałtu i przemocy ze strony dorosłych. Czy można przejść obojętnie wobec cierpienia tylu dzieci, zwłaszcza gdy jest to cierpienie w jakiś sposób zawinione przez dorosłych?”

Dzięki konkretnej pomocy dzieci, młodzieży i dorosłych, jako misjonarze możemy przychodzić z pomocą naszym braciom i siostram budując:

- kaplice, kościoły w których poznają i spotykają Boga,
- domy katechetyczne i ośrodki młodzieżowe, gdzie o Bogu się uczą, o Nim mówią i odkrywają życiowe powołanie,
- przedszkola i szkoły w których uczą się czytać i pisać, później zdobywają wiedzę, która im otwiera drogę do lepszego życia,
- ośrodki zdrowia, szpitale, gdzie chore dzieci i rodzice mogą otrzymać fachową pomoc zdrowotną,
- sierocińce, gdzie odnajdują przyjaźń i rodzinną atmosferę,
- domy dla dzieci ulicy, dzięki czemu nie muszą żebrnąć, kraść i głodować,

- ośrodki szkoleniowe dla dziewcząt i młodych matek z dziećmi, przed którymi otwiera się perspektywa normalnego życia (niektóre wyzwolone z prostytucji albo uchronione przed nią),  
- ośrodki dla osób niepełnosprawnych, które w nich odkrywają swoją godność zdobywając możliwość zarabiania na życie własnym wysiłkiem. Jaką radość się odczuwa, kiedy osoba niewidoma czyta słowo Boże w czasie mszy św. posługując się alfabetem Braille'a.

Nie wszystkie rodziny i dzieci mają dostęp do wody. Studnie głębinowe i inne kopane ręcznie otwierają tysiącom ludzi dostęp do wody pitnej. Dzięki temu mogą uniknąć chorób, zakażeń, ugasić pragnienie oraz dbać o higienę rąk i całego ciała. Nie byłoby to możliwe bez Waszego wsparcia.

Parafie na misjach obejmują nie tylko jedną większą miejscowość, ale dziesiątki wspólnot we wioskach oddalonych o dziesiątki, a nawet setki kilometrów od centrum. Również w tych wioskach podejmowane są te same przedsięwzięcia. Misjonarze, aby do tych wspólnot dotrzeć, potrzebują środków transportu, które w praktyce służą też do przewożenia matek z dziećmi i chorych do szpitali. Każdego roku diecezja tarnowska zapewnia nam te środki. Dodam, że stan dróg w większości przypadków jest opłakany. Na przykład do wioski oddalonej o 45 km jedzie się prawie 2 godziny (w porze suchej). Do innych można dojechać tylko rowerem albo motocyklem.

Brakuje nam słów, aby wyrazić Wam wszystkim wdzięczność za modlitwę i składane ofiary w tym dniu i w ciągu całego roku; za Waszą życzliwość i hojność, gdy jesteśmy na urlopie w Ojczyźnie. Otwartość na sprawy misji pasterza diecezji, biskupa Andrzeja oraz biskupów pomocniczych, działalność biura misyjnego w Tarnowie, znane są w Polsce i w Kościele powszechnym. Jesteśmy jedną wielką rodziną.

Jakimi słowami wyrazić naszą wdzięczność?

Przychodzi na myśl jedno krótkie zdanie: „Singila na Nzapa” (Bogu niech będą dzięki). Podkreślam Nzapa (Bogu), bo On w tym wszystkim co robicie, objawia się i w ten sposób możemy doświadczać Jego obecności. To Wy sprawiacie, że ludzie „widzą” Boga działającego w świecie, Boga, który jest blisko ludzi często zapomnianych i poniewieranych (w konfliktach zbrojnych) przez wielkich tego świata.

Naszą modlitwą i duchowymi ofiarami towarzyszymy Wam w tych dziwnych czasach, gdzie zło uważane jest przez niektórych za dobro (np. prawo do aborcji), a walka z koronawirusem burzy relacje międzyludzkie. Miłość jednak silniejsza jest niż nienawiść, a dobro prawdziwe zwycięży nad złem. Za jaką cenę? W naszej rzeczywistości afrykańskiej najślabi płacą największą cenę; płacą życiem dlatego, że milionerzy lokalni i zamożne kraje chcą mieć jeszcze więcej, wykorzystując bogactwa naturalne krajów biednych. Biednych, bo skorumpowani politycy trzymają się władzy. Do czasu...

Niech Boże Dziecię Wam błogosławi.

† Mirosław Gucwa  
Rep. Środkowoafrykańska